

U ŹRÓDEŁ

Otwierająca trzeci album *The Doors* piosenka *Hello, I Love You* może wydać się cokolwiek krotocwilną, zresztą i sama płyta nie dorównuje pierwszym dwóm, a jednak – jak wiemy – nie było to ostatnie słowo zespołu... No właśnie...

Wbity między legendarne roczniki 1967 i 1969 rok 1968 stanowi nie tylko oczywisty między nimi łącznik, ale przede wszystkim jest przestrzenią, w której wiara w muzykę rockową rośnie, a jej wartość wciąż wyraża się nie tyle w komercyjnym sukcesie i artystycznych kompromisach, ile w rosnących aspiracjach. Był to wszak – przypomnijmy – pierwszy rok, w którym liczba sprzedanych longplayów przewyższyła liczbę singli... W samej rzeczy jawił się jako czekanie na słońce, czyli „*Waiting For The Sun*”.

Jeżeli umownie biorąc, lato miłości rozpoczyna się podczas festiwalu w Monterey w czerwcu 1967 r., a kończy w Woodstock nieco ponad dwa lata później, to rok 1968 jest w samym centrum tego jedyne go w swoim rodzaju poruszenia.

KILKA SKOJARZEŃ I KONTEKSTÓW...

W roku 1968 Kalifornijczycy Candid i Roy Jacuzzi wymyślają wannę do kąpieli z bąbelkami. Legendarny śląski klub piłkarski Ruch Chorzów (wcześniej Ruch Wielkie Hajduki) po kilku latach posuchy zdobywa dziesiąty tytuł mistrzowski. W polskich kinach (od lutego) grany jest film „*Żywot Mateusza*” w reżyserii Witolda Leszczyńskiego z wybitną kreacją Franciszka Pieczki. Stanley Kubrick realizuje jedno z najbardziej epickich dzieł anglosaskiego kina „*Odyseję kosmiczną 2001*” (światowa premiera miała miejsce w kwietniu 1968 r., ale w Polsce wiele lat później). Zapada w pamięć wizjonerski motyw buntującego

ROCK
1968
Hello,
I love you
Jacek Kurek

grafika: Roman Kalarus

Wait until the war is over
And we're both a little older

Jim Morrison